

Rehabilitacja grodu nad Bystrzycą

Odnaleziono średniowieczny Lublin

Badania archeologiczno-historyczne wzgórza staromiejskiego ostatnich dwóch lat całkowicie odmieniły dotychczasowy obraz osadnictwa Lublina sprzed lokacji miasta. Ma to swoje konsekwencje w rekonstrukcji topografii całego ośrodka lubelskiego w średniowieczu. Spacerując po obecnym Starym Mieście, oddając się refleksji zarówno nad przeszłością, jak i dzisiejszym, raczej smutnym wizerunkiem niszczonej zabudowy, rzadko kiedy zapewne myślimy o samym miejscu, to jest o podłożu, na którym została usytuowana Starówka. Już na pierwszy rzut oka dostrzegamy tu jednak różnice w poziomach terenu, chociażby spacerując główną arterią – ulicą Grodzką. Idąc od Bramy Krakowskiej do Bramy Grodzkiej zauważamy, szczególnie od Placu po Farze, skłon tej ulicy w kierunku wzgórza zamkowego, ku dolinie Bystrzycy i Cechówki. Ulica Grodzka, będąca od najdawniejszych czasów osią zabudowy wzgórza, obrazuje jak cypel wysoczyzny lessowej opada łagodnie, stwarzając dogodne przejście ku innym członom wysoczyznowej zabudowy miasta – wzgórzom: czwartkowskiemu i Grodzisku (Kirkutowi).

Całe Stare Miasto rozłożone jest na cyplu lessowej wysoczyzny, wchodzącym w dolinę rzek: Bystrzycy i Czerniejówki. Warunki naturalne stwarzały tu sprzyjające miejsce do obrony – generalnie od zachodu, północy i wschodu niedostępność powodowały skarpy opadające ku zabagnionym w średniowieczu dolinom. Od południa, od strony wysoczyzny, wystarczył przepokop, by spowodować całkowitą izolację wzgórza staromiejskiego.

Zanim jednak zagłębimy się w sprawy „podziemne”, przyjrzymy się widocznemu do dzisiaj kształtowi staromiejskiej zabudowy. Już na pierwszy rzut oka obserwujemy znaczne odstępstwa od charakterystycznej, geometrycznej zabudowy miast lokacyjnych – Rynek jest kształtu trapezowatego, a nie zaś prostokątnego, a wychodzące stąd główne ulice nie są do niego prostopadłe i nie tworzą z innymi siecią kątów prostych. Gdy patrzymy na siatkę ulic z lotu ptaka, to widoczne są przede wszystkim łuki, jakie tworzą ciągi ulic: Rybna – Rynek – Złota, Szambelańska – Jezuicka i Lubartowska – Królewska.

W dotychczasowych opisach i interpretacjach owe nieregularności tłumaczono faktem istnienia zabudowy przedlokacyjnej, nie nadając specjalnego znaczenia naturalnej konfiguracji wzgórza. Obraz ten zaczynał się zmieniać z początkiem lat 70., kiedy to rozpoczęto kompleksową

rewaloryzację Starego Miasta i na skalę dotychczas niespotykaną ruszyły roboty górnicze oraz geotechniczne. Prace owe, łącznie z badaniami archeologicznymi, dostarczyły kilkuset nowych punktów rejestrujących poziom stropu lessowego, co pozwoliło piszącemu te słowa na próbę stworzenia nowego planu sytuacyjno-wysokościowego. Nie mogło to być jednak mechaniczne wykorzystanie danych, jak w przypadku klasycznego konstruowania planu geodezyjnego, dlatego też nawiązałem współpracę z pracownikiem Katedry Archeologii UMCS, Włodzimierzem Zielińskim – geografem i geodetą o doświadczeniu i „świadomości” archeologicznej, gwarantującym wypracowanie wspólnej metody spożytkowania danych niwelacyjnych.

Zwarta i głęboka zabudowa staromiejska powoduje, że pozyskane punkty wysokościowe wymagają wszechstronnej weryfikacji. Dlatego też ustalenie faktycznego poziomu stropu lessowego poprzedzać musiała analiza rodzaju i rozległości licznych wcięć w podłoże, lokalizacji zapadlisk i kawern, sieci piwnic, kanałów i dołów chłonnych – a więc wszystkich tych elementów, które powodować mogą zafałszowanie obrazu pierwotnej konfiguracji terenu.

W dyskusji towarzyszącej powstawaniu planu nierzadko padało pytanie – na ile wiarygodna może być rekonstrukcja pierwotnego ukształtowania wzgórza, które poddane zostało wzmożonej po lokacji penetracji budowlanej, szczególnie zabudowy nowożytnej z systemem piwnic do głębokości trzech kondygnacji. Niewątpliwie intensywna zabudowa niektórych parceli w dużym stopniu przekształciła naturalne formy terenu, jednak analiza licznych dokumentacji archeologicznych i geotechnicznych pozwoliła stwierdzić, że deformacje te miały charakter lokalny i nie zatępiły obrazu całościowego.

Efekt końcowy prac przerósł nasze oczekiwania. Otóż rzutując kolejne warstwy na podkładzie zabudowy staromiejskiej zrozumieliśmy, dlaczego nagromadziły się widoczne dzisiaj nieregularności przestrzeni staromiejskiej. W wyniku rekonstrukcji ukształtowania terenu w przedlokacyjnej fazie miasta można było uchwycić na północnej części wzgórza zarys wczesnośredniowiecznego gródu. Według planu warstwowego gród ów był kolistego kształtu, o średnicy 150 m, co oznacza, że całkowita jego powierzchnia wynosiła ok. 1,87 ha. Od pozostałej części wysoczyzny oddzielony był obniżeniem utworzonym przez naturalny wąwóz i sztuczny przekop, natomiast od strony doliny osłaniały go – poza wałem głównym – dwa krótkie odcinki wałów i suchych fos.

Relikty umocnień od strony wysoczyzny pozwalają na wyobrażenie sobie ich pierwotnej wielkości. Szerokość fosy – co pokrywa się z szerokością biegnącej po linii ulicy Złotej – wynosiła około 12 metrów, głębokość zaś około 5 metrów, licząc od poziomu podstawy wału. Wał ziemny był wysoki co najmniej na 4-5 metrów i szeroki u podstawy na około 10 metrów. W bezpośrednim

sąsiedztwie grodu, od strony wysoczyzny, usytuowane było zapewne podgrodzie. Trudno jednak stwierdzić wobec braku badań, czy wyraźnie wyodrębniająca się na planie fosa, odcinająca podgrodzie od wysoczyzny, pochodzi z okresu plemiennego, czy powstała wraz ze wznoszeniem późnośredniowiecznego muru obronnego.

Włączając do naszych rozważań wyniki badań archeologicznych wzgórza czwartkowskiego, jak również prospekcje powierzchniowe wokół Lublina, możemy stwierdzić istnienie lubelskiego skupiska osadniczego doby plemienną VIII-X wieku, stanowiące centrum wschodniego zespołu osadniczego, drugiego (obok zespołu chodlikowskiego) na północno-wschodnich rubieżach późniejszej Małopolski. Lubelski ośrodek grodowy zakończył swój żywot wraz z aneksją Ziemi Lubelskiej w obręb państwowości piastowskiej w X wieku.

Plan wzgórza pozwala również na wzbogacenie dyskusji na temat uwarunkowań zabudowy miasta lokacyjnego. Powtarzana teza o zdeterminowaniu kształtu zabudowy północnej części wzgórza przez układ przedlokacyjny zawiera jedynie część prawdy. Forma zabudowy wynikała raczej z konieczności dostosowania się do konfiguracji terenu. Istotnymi czynnikami, które nadały łukowaty kształt liniom ulic Rybna-Złota, Szambelańska-Jezuicka i Lubartowska-Królewska były, poza formami naturalnymi, pozostałości umocnień grodu plemiennego. Warto przy tym dodać, że po okresie stagnacji osadniczej – przypadającej na okres między spaleniem grodu w X wieku, a XII stuleciem – w obrębie pozostałości grodowych usytuowała się osada archidiakońska wraz z kościołem parafialnym, cmentarzem przykościelnym i placem targowym. To, co jednak było zapewne korzystne dla osady archidiakona, stało się poważnym utrudnieniem w adaptacji terenu pod zabudowę lokacyjną w początkach XIV wieku.

Już ogólne spojrzenie na plan uwidacznia skalę problemów, przed jakimi stanął pierwszy osadźca miasta. Maciej z Opatowa, przy rozplanowywaniu placów, ulic i działek. Dokument pisany, mówiący o niewielkiej cenie sprzedaży wójtostwa po 25 latach od lokacji, świadczy jak wolno posuwał się proces kształtowania się miasta według ówczesnie przyjmowanych kanonów. Dla przykładu można przytoczyć fakt (na podstawie analizy układu nawarstwień kulturowych), że całkowita niwelacja fosy, przecinającej niemalże na pół lokacyjne miasto, nastąpiła dopiero w końcu późnego średniowiecza.

Powróćmy jednak do rozważań wokół przesunięć centrum grodowego. Nowy gród usytuował się na niewielkim wzgórzu znanym też obecnie jako Kirkut, a wcześniej Grodzisko. Wzgórze w kształcie trapezowatego cypla z wysoczyzną łączy jedynie wąski przesmyk, natomiast dzieli głęboki wąwóz. Pierwotnie od zachodu i południa wzgórze opadało ku rzece Cechówce. Przekształcenia wzgórza, szczególnie ze strony zachodniej, nastąpiły w wyniku zajęcia jego części

przez żydowski cmentarz. Zapiski z lat 1502 i 1508 informują o znajdującym się tu starym grodzisku, natomiast z roku 1552 o grodzisku, które starosta lubelski w części wydzierżawił Żydom na cmentarz. Do dzisiaj trwają wśród archeologów spory, co do ścisłej chronologii grodziska. Z odkryć można jednak niewątpliwie stwierdzić, że wały grodu istniały już w połowie XI wieku.

Tak więc po spaleniu plemiennego grodu na wzgórzu staromiejskim, na Grodzisku powstaje centrum administracyjne i gospodarcze nowego porządku. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że cechą charakterystyczną rozszerzania się państwowości piastowskiej było tworzenie nowej sieci grodowej. Stare ośrodki znalazły się w większości poza strefą nowych skupisk osadniczych. Na przykładzie Lublina uwidacznia się zjawisko regresu, czy nawet hiatusu osadniczego na terenie dawnego, plemiennego centrum grodowego. Znacznemu natomiast ożywieniu osadniczemu ulega strefa na północ od Cechówki, głównie w oparciu o dawną osadę wiejską na wzgórzu czwartkowskim. W jej obrębie powstaje również pierwsza parafia z kościołem p. w. św. Mikołaja.

Wraz ze wzrostem zainteresowania ziemiami wschodnimi za czasów Kazimierza Sprawiedliwego, Lublin staje się ważnym punktem zarówno na mapie administracji państwowej (powstaje kasztelania), jak i kościelnej (rodzi się archidiakoniat). Jednakże konsekwencją polityki wschodniej jest również wzrost zagrożenia militarnego miasta – wtedy właśnie następuje moment ostatniej translacji centrum grodowego na wyspowato położone wzgórze zamkowe. Zmieniające się w tym czasie stosunki hydrograficzne w dolinie Bystrzycy i Cechówki (podniesienie poziomu rzek i wód gruntowych) spowodowały jej zabagnienie i ograniczenie dostępu do wzgórza tylko przez system grobli i pomostów.

Wraz z powstaniem grodu następuje ożywienie osadnictwa i na wzgórzu staromiejskim. W obrębie umocnień dawnego grodu powstaje nowe osiedle z siedzibą archidiakona i kościołem parafialnym p. w. św. Michała. Obok ośrodka archidiakońskiego rodzi się przedlokacyjne miasto. Na marginesie tych ustaleń należy przyznać, że w znacznym stopniu znalazły potwierdzenie niektóre hipotezy lubelskich historyków, profesorów Kazimierza Myśliwskiego i Józefa Szamańskiego, postawione jeszcze w czasach nieobecności archeologii na wzgórzu staromiejskim. Kwestie podjęte przez obu uczonych w odniesieniu do lubelskiego archidiakona ożywają obecnie w atmosferze dyskusji na rolę czynnika możnowładczego w kształtowaniu się najstarszych ośrodków miejskich na ziemiach polskich. Wpływ obecności dworu archidiakońskiego na wykształcenie się miejskiego charakteru osady trudny jest jeszcze do badania, można tu jedynie rozpatrywać rolę samego osiedla archidiakońskiego, posiadającego kościół i targ. Przykłady, chociażby z Poznania i Krakowa, wskazują bowiem, że miasta lokowano na terenie przyległym do zagospodarowanych ośrodków kościelnych, gdzie funkcje sakralne przenikały się z targowo-produkcyjnymi i usługowymi. W czasie istnienia osady archidiakońskiej w Lublinie, przez osiedle staromiejskie

biegł ponadto trakt ku grodowi kasztelańskiemu – trakt powtórzony w swym biegu przez późniejszą ulicę Grodzką w obrębie miasta lokacyjnego.

Podsumowując wyniki badań archeologicznych i historycznych Lublina i umieszczając je w kontekście dziejów ziem polskich, można wydzielić następujące okresy jego przemian:

I. Powstanie zespołu osad otwartych, skupionych w dolnych odcinkach rzek Czechówki, Bystrzycy i Czerniejówki, egzystującego w VI-VIII wieku, a więc w granicach najstarszego horyzontu wczesnośredniowiecznego osadnictwa słowiańskiego na Wyżynie Lubelskiej

II. Tworzenie grodu lubelskiego jako ośrodka terytorium plemiennego Zachodnich Słowian (może Lędzian) od VIII do X wieku – usytuowanego być może z obronnym podgrodzem, na północnej części wzgórza staromiejskiego. Obok grodu – osady otwarte, na czele z czwartkowską. Od strony wysoczyzny dostępu do ośrodka grodowego strzegą punkty obronne w Motyczu i Żmigrodzie.

III. Wcielenie ośrodka lubelskiego do państwa gnieźnieńskiego – zniszczenie grodu plemiennego i wzniesienie nowego (administracyjnego) na wzgórzu Grodzisko (Kirkucie) w X wieku.

IV. Odbudowa w ramach drugiej monarchii (XI-XII wiek) administracji państwowej i kościelnej – powstanie nowego grodu na wzgórzu zamkowym i rozwój targu na wzgórzu Czwartek, a wraz z nim powstanie pierwszej parafii lubelskiej z kościołem św. Mikołaja.

V. Powstanie osiedla archidiakońskiego z kościołem św. Michała jako głównego członu lubelskiej aglomeracji miejskiej – Lublin w orbicie polityki wschodniej Kazimierza Sprawiedliwego.

VI. Budowa zamku (wieża okrągła – tzw. donżon) na wzgórzu zamkowym i organizacja miasta lokacyjnego na wzgórzu staromiejskim w czasie jednoczenia Polski w drugiej połowie XIII wieku i początków XIV wieku oraz jego rozwój w ciągu następnego stulecia.

Kończąc, pozwolę sobie na pewną refleksję. Otóż Międzyrzecze Wisły i Bugu można było do niedawna zaliczyć do najslabiej poznanych regionów średniowiecznej Polski. Mam tu na myśli przede wszystkim badania archeologiczne. Ostatnie lata przyniosły jednakże poważny wzrost zasobu źródeł archeologicznych oraz powstanie dużej liczby publikacji naukowych, chociaż percepcja tych ostatnich na z wielu względów ograniczony zasięg. Powoduje to niekorzystną sytuację, bowiem – mimo postępu badań – ocena wielu zjawisk kulturowych i osadniczych w średniowieczu Lublina i ziemi Lubelskiej nosi brzemień sądów sprzed lat kilkudziesięciu.

Przytoczymy tu pojedynczy, acz bardzo istotny przykład – zasięg występowania architektury romańskiej na ziemiach polskich na Wschód od Wisły. Przed bez mała dwudziestu laty profesor Henryk Samsonowicz sformułował oryginalną tezę, że można „doszukiwać się bliskich związków geograficznych między zasięgiem sztuki romańskiej w Polsce, a obszarem XIII-wiecznej kolonizacji na prawie niemieckim”. W 1975 roku ukazuje się praca lubelskiego historyka sztuki, Wojciecha Koziejowskiego, który potwierdza romański charakter wieży na wzgórzu zamkowym w Lublinie – tak zwanego donżonu. Do dzisiaj jednak w czołowych podręcznikach historii architektury budownictwo romańskie zatrzymuje się na linii Wisły i Sanu. Tak unikalnych rozmiarów, niezwykle dojrzała w formie architektonicznej wieża, wykazująca podobieństwa z obiektami nad środkową Łabą, między innymi w Magdeburgu, skłonić może do postawienia hipotezy, iż powstanie pierwszej formy zamku w czasach Bolesława Wstydliwego wskazuje na włączenie Lublina do ruchu lokacyjnego. Wyniki ostatnich badań archeologicznych i historycznych ukazują Lublin tego czasu jako najważniejszą aglomerację miejską Międzyrzecza Wisły i Bugu, której skromny obraz w powszechnej świadomości społecznej – na tle Krakowa, Sandomierza czy Zawichostu – jest przede wszystkim skutkiem stanu badań.

Sięgając ponownie do czasów wcześniejszych – nie lepiej przedstawia się w fachowej literaturze miejsce lubelskiego ośrodka w dobie plemiennych, szczególnie okresu VIII-X wieku. W najnowszej syntezie Słowiańszczyzny Zachodniej, na mapie obrazującej stan osadnictwa VI-X wiek, Lublin występuje jako osada otwarta, natomiast na mapce odnoszącej się do przełomu X i XI wieku Lublina nie ma wcale (!). A przecież gdyby porównać gęstość osadnictwa wokół plemiennych grodów Krakowa i Lublina, jak również wielkości samych założeń grodowych – w Lublinie gród i podgrodzie na wzgórzu staromiejskim, w Krakowie wzgórze wawelskie i Okół – to nie widać dużych dysproporcji. Gdyby zaś wziąć pod uwagę chronologię ceramiki „wczesnosłowiańskiej”, to Lublin również nie ustępuje stolicy późniejszej Małopolski. Czy więc rola Krakowa w porównaniu z Lublinem to nie efekt jego pozycji historiograficznej? Pozostaje żywić nadzieję, że przedstawione w tym szkicu rezultaty badań wzgórza staromiejskiego, odsłonięcie jego roli w okresie plemiennym, zmieni w jakimś stopniu badawczą optykę i zachęci do dalszych badań i dyskusji nad dziejami miasta nad Bystrzycą.